

60 LAT KORCZAKOWCÓW

MAŁY PRZEGLĄD

NR 1/3 LUTY 2021



60 LAT MINEŁO

Kolejny nasz jubileusz, na którym nie może Ciebie zabraknąć.

Wracajcie chwile zaczarowane

Suplement do naszych wspomnień.

Nasza lista przebojów

Zagłosuj na korczakowski przebój
wszechczasów

Spis treści

4

Dla wszystkich starczy miejsca

Tak naprawdę jeszcze nie wiemy, czy uda nam się spotkać. Nie wiemy, czy covidowe rozporządzenia nie spowodują zamknięcia obiektów hotelowych, czy nie będzie zakazu spotkań w jakimkolwiek większym gronie. Nie wiemy, ale jesteśmy pełni optymizmu i wiary w to, że nam się uda.

5

6 dekad, 3 pokolenia

W 1961 roku w Zielonej Górze Jerzy Zgodziński rozpoczął pracę jako wychowawca, a jednocześnie założył drużynę harcerską im. Janusza Korczaka. Od tamtej pory minęło sześćdziesiąt lat, 6 dekad, 3 pokolenia.

6 - 7

Jerzy Zgodziński

Po prostu Szef

To on zaraził tą niegasnącą pasją najpierw pionierów z zielonogórskiego „mechanika” – młodych chłopaków, którzy zamiast w wakacje strugać kijki i biegać za gałą po boisku, budowali scenę Amfikoru, słuchali Mozarta, czytali Korczaka i Stachurę.

8 - 9

Przebój wszechczasów

Muzyka jest i zawsze była bardzo ważna dla Korczakowców. Każde ważne wydarzenie, każde spotkanie, każdy obóz jest jej pełny. FPN, Koncerty na wodzie, koncerty w Korzonku czy po prostu nasze wieczorne śpiewanie przy Ogniu pełne jest Korczakowskich Przebojów - historycznych i współczesnych, naszych własnych i adoptowanych. Dlatego postanowiliśmy z okazji 60 lecia Korczakowców zorganizować plebiscyt i wyłonić najpopularniejszą Korczakowską piosenkę.



10-11

Wracajcie chwile zaczarowane

Dwa lata temu z okazji 50 lecia Korczakowa udało się namówić ponad pięćdziesięcioro z nas do spisania wspomnień związanych z tym szczególnym miejscem. Stworzyliśmy publikację, w której na 140 stronach przywróciliśmy, jak w piosence Bożki, nasze „zaczarowane chwile”. Ten pierwszy rocznicowy nakład rozszedł się w mgnieniu oka jeszcze podczas jubileuszowego obozu 2019 roku. Zbliża się kolejna nasza rocznica – sześćdziesięciolecie powstania Korczakowców, a z nią pytanie: czy nie wydać tej książki ponownie, uzupełniając dotychczasowy zbiór o wspomnienia tych, którzy nie dopisali się do poprzedniego zbioru?

12-14

SZEF. SPIRITUS MOVENS CAŁEJ HISTORII

Dla zachęty i przykładu. Tak swoje wspomnienia opisał Stefan Klepacki. Czekamy na Twój opis "chwil w korzonku, chwil z biedronką".

15

Sześćdziesiąt twarzy Korczakowców

zupełnie przypadkowych (albo tych, których mamy foto)

16

Program zlotu





Dla wszystkich starczy miejsca

Tak naprawdę jeszcze nie wiemy, czy uda nam się spotkać. Nie wiemy, czy covidowe rozporządzenia nie spowodują zamknięcia obiektów hotelowych, czy nie będzie zakazu spotkań w jakimkolwiek większym gronie. Nie wiemy, ale jesteśmy pełni optymizmu i wiary w to, że nam się uda. Nie zważając na te obawy, stworzyliśmy plan naszego jubileuszu i liczymy na to, że już wkrótce staniemy razem w Kręgu, po raz kolejny pokazując, że nie straszna nam żadna przeciwność losu.

Pracujecie, uczycie się. Może być Wam ciężko dotrzeć do nas już w piątek, ale zapraszamy już w piątkowe popołudnie. W sobotę rano nawiążemy do tradycji i pozwiedzamy okoliczne góry. Przygotujemy kilka alternatywnych tras.

W tym czasie spodziewamy się pozostałych uczestników i po krótkiej aklimatyzacji, serii powitań i zakwaterowaniu przystąpimy do realizacji programu. Dla wielu z Was, to spotkanie z Przyjaciółmi, często po wielu latach, więc nie będziemy trzymać się planu z zegarkiem w ręku i z dokładnością co do minuty. Nie będziemy egzekwować przygotowanych wydarzeń ani tym bardziej "ciszy nocnej". Zakładamy, że termin 10 - 12 września jest komfortowy dla Nas wszystkich. Ten czas być może nie będzie jeszcze zagrożony "czwartofalowym" lockdownem, a i temperatury pozwolą stanąć w ogniskowym kręgu, czy spędzić więcej czasu w "pięknych okolicznościach przyrody" górskiej. Ze względu na niepewność w branży turystycznej, długo nie mogliśmy określić, gdzie się spotkamy. Schronisko na Stogu Izerskim modernizuje się. Andrzejówka nie jest pewna, czy będzie funkcjonować do września w takiej formie, jak teraz. Ponadto też nie posiada wystarczającej ilości miejsc. To wszystko ogromnie skomplikowało przygotowywania i planowanie spotkania Korczakowców. A spotkać się trzeba!

Wreszcie udało nam się znaleźć. Zielona Góra, zielona chusta... Zielona Gospoda. Malowniczo położona w Dolinie Czerwienia, w Przesiece, pomiędzy Karpaczem, a Szklarską Porębą. Mnóstwo zieleni, cisza, spokój i przyjaźni Właściciele. Wierzymy, że to ludzie tworzą klimat i że również tam przeniesiemy nasz korczakowski klimat.

Na stronie Korczakowa w zakładce "60 lat Korczakowców" pojawił się "formularz zgłoszeniowy", gdzie możecie sformalizować swoją chęć uczestnictwa w jubileuszowym Zlocie. Przygotowujemy dla Was powitalny "pakiet", który zawierał będzie kilka sentymentalnych drobiazków związanych z historią starszą i nowszą Szczepu im. Janusza Korczaka. Szczegóły na jego temat znajdziecie na naszej stronie internetowej, do obserwacji której serdecznie zapraszamy. Poza tym każdy z Was będzie mógł zamówić książkę z naszymi wspomnieniami, zlotową koszulkę czy foto album ze zdjęciami ze zlotu. Liczymy na Waszą obecność. Taka rocznica wymaga, żeby jak najwięcej Korczakowców, którzy przez lata współtworzyli tą wspaniałą historię, spotkali się i podzielili swoimi wspomnieniami z innymi pokoleniami. Obserwujcie naszą stronę internetową i media społecznościowe, na których też będziemy aktywni.

Organizatorzy

6 dekad, 3 pokolenia Korczakowców

Czy Szef, zakładając 60 lat temu drużynę harcerską w zielono-górskiej szkole, przeczuwał, co z tego wyniknie? Czy wiedział, że jego pomysł na pracę z młodzieżą zostawi ślad w życiu tak wielu młodych ludzi? Był pasjonatem i wizjonerem. Jeśli już działał, to z rozmachem, jeśli coś robił, to „na maksa”.

Z nim nie było letnio. Angażował się i oczekiwał zaangażowania. W rezultacie doczekał się setek zaangażowanych w jego „dzieło”, którzy łapali bakcyła, zarażali się korczakowskim wirusem, włączali się we wspólnotę, żyli i żyją jej życiem. Szefa już nie ma z nami, ale Korczakowcy działają nadal. Stowarzyszenie Koło Przyjaciół Korczakowa, utworzone przez Jego przyjaciół, wychowanków, współpracowników stara się kontynuować dzieło Szefa, z jednej strony pielęgnując tradycję i zaszczepiając nowemu pokoleniu korczakowskie wartości, z drugiej szukając nowych form dotarcia do wyobraźni i serc młodych ludzi w kontekście zmieniającej się rzeczywistości. Wychowani na dziesiątkach koncertów, spektakli, poetynek i dyskusji zachęcamy dzisiejszych podopiecznych do uczestniczenia w kulturze i do poszerzania swoich horyzontów. Że się coś nie spodoba? Nie szkodzi. Poznałeś, znaczy masz teraz wybór. Sam także możesz coś zaproponować, by wpuścić innych do swojego świata. Zapraszamy do współtworzenia różnych form życia w obozowej codzienności. Czy to przedstawienie, czy nowy pomost, własna piosenka czy budowa bramy. Właśnie praca dla innych, a także praca z innymi i wynikająca z tego satysfakcja dają szansę na poczucie bycia częścią

wspólnoty. Z tego rodzi się odpowiedzialność za jej sprawy, a więc dojrzałość. Staramy się uwrażliwiać młodzież na potrzeby i uczucia innych, kładziemy nacisk na wzajemny szacunek i tolerancję, dopingujemy do aktywności, do odkrywania i rozwijania swojego potencjału. Brzmi znajomo? To właśnie korczakowski świat. Taki sam od lat. Tego nauczył nas Szef, zainspirowany geniuszem pedagogicznym Korczaka i harcerskimi wartościami, co uzupełnił autorskimi pomysłami i umiejętnie połączył we własny, niepowtarzalny styl.

60 lat Korczakowców to mnóstwo ludzi, którzy przewinęli się przez zbiórki, obozy, zimowiska, wycieczki. Wychowawcy i wychowankowie, opiekunowie i uczestnicy, konserwatorzy, kierownicy, księgowi, zaopatrzeniowcy, młodzież i dzieci. Nie sposób wymieniać ich z imienia i nazwiska, samych szczególnie zasłużonych tak wielu...

Każdy z nich zostawił po sobie jakiś ślad, ale też każdy został jakoś „naznaczony”, wyniósł z tej przygody korczakowski ślad w sobie. Ci, w których ten ślad ciągle świeży, żywy, tworzą dziś aktywną rodzinę. Dzięki nim ona trwa i idzie dalej.

dh. Ata



Jerzy Zgodziński

PO PROSTU SZEFA

Stefan Klepacki

Łączy nas to, że mieliśmy szczęście. (...) Jerzy Zgodziński. Spiritus movens całej tej historii. Mieliśmy szczęście, że w pierwszej pracy po polonistycznych studiach powierzono mu założenie drużyny harcerskiej. Mieliśmy szczęście, że jego wybór sprawił, iż jej patronem stał się Korczak, co nie było takie oczywiste w czasach tzw. głębokiej komuny.

Lech Forecki

Skomplikowana osobowość. Oczytany, wspaniały polonista i meloman, wrażliwy i chimeryczny. Wiele mu zawdzięczam. Ja i moje dzieci. Wychowawca z prawdziwego zdarzenia. Czytałem jego pamiętnik. Imponujący. Rejestrował fakty, komentował bieżące wydarzenia, czasem w sposób dla mnie zaskakujący. Szefa już nie ma, ale Korczakowo istnieje, choć osobiście powątpiewałem, że kontynuacja jest możliwa. Ale udało się, to z pewnością największy sukces Szefa.

Bartosz Lutycz (Bato)

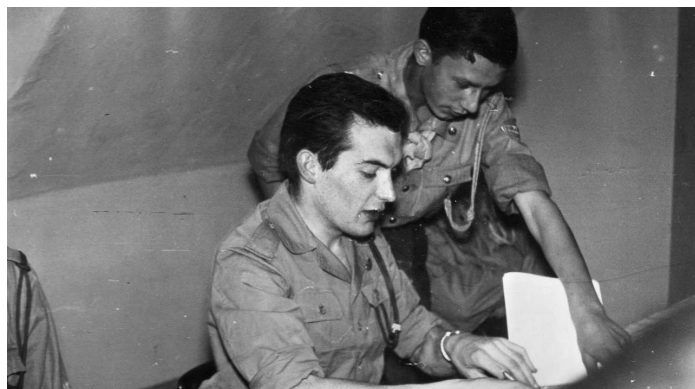
To on zaraził tą niegasnącą pasją najpierw pionierów z zielonogórskiego „mechanika” – młodych chłopaków, którzy zamiast w wakacje strugać kijki i biegać za gałą po boisku, budowali scenę Amfikoru, słuchali Mozarta, czytali Korczaka i Stachurę.

Andrzej Sibilski

Korczakowski system wartości, jego sedno tak naprawdę zawiera się w jednej z myśli Starego Doktora: „Maszyną i testy mówią czy zdolny, czy może – pozostaje tragiczne – czy zechce?”. Fenomen tego misternie budowanego planu wychowawczego opierał się i chyba opiera w dalszym ciągu na wyzwalaniu w nas tej woli chcenia, rozwijaniu tęsknoty, by być w życiu kimś trochę lepszym niż się jest. Szef robił to przez lata na tysiące sposobów – prośbą, zachętą, fortem, eksperymentem. Zawsze stawiał przed nami zadania, które realnie nas przerastały, a jednak mierzyliśmy się z nimi i najczęściej zwyciężaliśmy. Zawsze jednak bardziej Jemu niż sobie chcieliśmy udowodnić, że stać nas na więcej. Kiedy nasze drogi się rozchodziły, wciąż pozostawała w nas ta sama wola chcenia. Tak było przed laty i tak na szczęście jest i dzisiaj.

Paweł Grobelny (Grobel)

Korczakowo to miejsce, w którym nauczyłem się, że jeśli masz marzenia i bardzo starasz się je spełnić, to na pewno się uda! Bo przecież to tam dzięki marzeniom Szefa w najpiękniejszym amfiteatrze świata odbywały się wielkie koncerty dla garstki osób! Przecież to właśnie dzięki marzeniom Szefa to miejsce powstało 50 lat temu i trwa nieprzerwanie do dzisiaj! Szefa – człowieka, który poświęcił całe swoje życie, żeby Korczakowo było właśnie TYM miejscem! Człowieka, który przekazywał swoje wartości nam – Korczakowcom. Szefa - jednego z największych autorytetów w moim życiu.



Iwo Greczko (Rudolf)

Figura Szefa. Olbrzym. Twórca. Geniusz. Ale też złośnik, potrafił wrzasnąć i burknąć, miał problemy, które były tajemnicą poliszynela. Ale to był Ojciec Założyciel! Od razu cisną się na klawiaturę słowa pompatyczne. Co o nim napisać, by uchronić przed zamianą w nudny pomnik? Miał poczucie humoru. Wyobraźcie sobie, co by było, gdyby nie miał! Miał charyzmę. Był apodyktyczny. Nie wiem, czy lubił ludzi. Ale na pewno ich szanował, traktował poważnie. A to rzadki ptak na tej planecie. To traktowanie ludzi serio implikowało wysokie standardy stosowane wobec tychże.

Maciej Kapała (Kajber)

Szef jako młody człowiek po studiach polonistyki na UAM w Poznaniu marzył, by zostać reżyserem. I tak naprawdę nim został. Wyreżyserował spektakl (a może ambitny serial?) pod nazwą „Korczakowo” – od scenografii, przez scenariusz, aż po jego produkcję i realizację. Obsadził wszystkie role pierwszoplanowe i drugoplanowe, niektórzy aktorzy z biegiem lat się zmieniali/-ją, ale postacie i ich funkcje wciąż pozostają. Co roku w każdej odsłonie tego spektaklu, w każdym odcinku dzieje się coś nowego, zgodnie z jego zamysłem i nadal aktualnym scenariuszem.

Jego „ekipa filmowa” ma tę cechę, że dla niej jest to sprawa oczywista, nikt nikomu nie musi tłumaczyć, że warto/da się zrobić to czy tamto – tego nauczył nas wszystkich Szef.

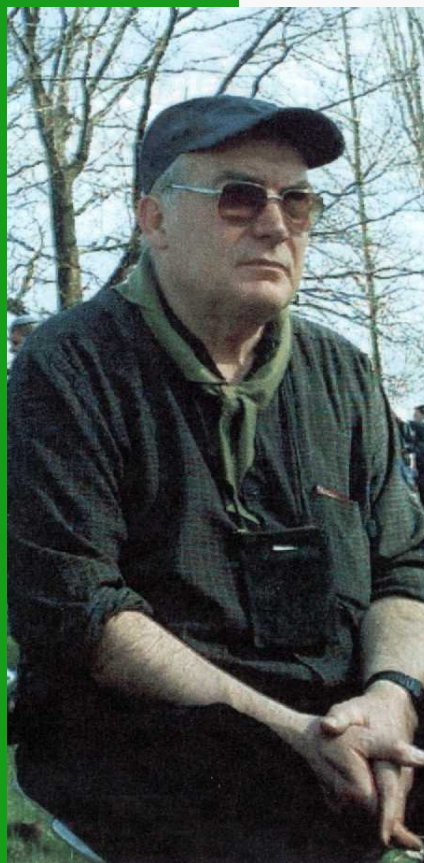
Gosia Onyszkiewicz (Słoneczko)

Pewnego dnia gdzieś hasałam po obozie, pod opieką wszystkich cioć i wujków. W pewnym momencie moja mama postanowiła mnie znaleźć. Okazało się jednak, że z jakiegoś powodu nikt nie wie, gdzie jestem. Mama, zdenerwowana (blisko jeziora, lasu...) zaczęła mnie szukać i wołać. Kiedy doszła do komendy, zawołała mnie raz jeszcze. Wtedy właśnie Szef usłyszał i ze swojej przyczepy zawołał radośnie „Tu jest Słoneczko!”. Okazało się, że zadowolona z towarzystwa, cała szczęśliwa, spokojnie piłam sobie z Szefem herbatkę.

I taki właśnie był Szef - nawet herbatka z trzylatką była dla niego ważna.

Janek Warisch

Po wieczornym ognisku, w Kręgu nie przekazałem Iskierki. Świadomie. Szef poprosił, aby ten, kto Iskierki nie przekazał, zgodnie ze zwyczajem przyszedł i powiedział, dlaczego to zrobił. Przestraszyłem się, gdyż zabrzmiało to jak wezwanie na dywanik do dyrektora i rozważałem nieujawnienie się. Poszedłem jednak. Było już wyjątkowo późno jak na koniec Kręgu, więc pod przyczepą Szefa zastałem go samego, co, zdaje mi się teraz, dodało mi odwagi. Szef widząc mnie u siebie, nie gniewał się, ani był zawiedziony... tylko trochę zaskoczony, że to ja. Stwierdził, że musimy to porządnie „obgadać”. Rozmowa zaczęła się przewidywalnie od pytania, co spowodowało, że nie przekazałem Iskierki. I już myślałem, że Szef zacznie standardową gadkę pedagogiczną numer 1, lecz tu mnie zaskoczył. Zamiast zalać mnie potokiem swojej wieloletniej mądrości, do czego mają skłonność starsze osoby, on mnie po prostu wysłuchał. Nie biernie potakiwał głową, gdy ja mówiłem, lecz aktywnie słuchał, dopytywał się i rozwijał temat. Każdy potrzebuje dla zdrowia psychicznego się wygadać, ale Szef ponadto chciał mnie poznać. Dowiedzieć się czegoś więcej, niż wymagał on niego obowiązek wychowawcy.





Przebój wszechczasów

Krąg w Korczakowie, ognisko w Górach Izerskich czy w Andrzejówce. Setki miejsc i te same piosenki, powracające w różne miejsca wraz z nami. Przyszedł więc czas, wybrać tę naj... na korczakowskiej liście przebojów wszechczasów.

Wybierz tę ulubioną

Muzyka jest i zawsze była bardzo ważna dla Korczakowców. Każde ważne wydarzenie, każde spotkanie, każdy obóz jest jej pełny. FPN, Koncerty na wodzie, koncerty w Korzonku czy po prostu nasze wieczorne śpiewanie przy Ogniu pełne jest Korczakowskich Przebojów - historycznych i współczesnych, naszych własnych i adoptowanych. Dlatego postanowiliśmy z okazji 60 lecia Korczakowców zorganizować plebiscyt i wyłonić najpopularniejszą Korczakowską piosenkę.

Niezawodny Tektor przygotował stronę, na której możecie oddać głosy na 10 ulubionych Korczakowskich piosenek. Każdej piosence możecie przypisać punkty od 10 do 1 poprzez ułożenie ich w kolejności malejącej w panelu głosowania. Jeśli chcecie zmienić kolejność wybranych piosenek, wystarczy przesunąć je wyżej lub niżej na liście a punkty zostaną przydzielone automatycznie. Korczakowski Top Wszechczasów będzie powstawał na Waszych oczach, ponieważ będziecie widzieć, które piosenki mają najwięcej punktów. Ale, aby ostateczny wynik był jednak niespodzianką na 30 dni przed końcem głosowania wyniki zostaną ukryte i zwycięzcę poznamy w czasie naszego jubileuszowego spotkania.

Zatem zapraszamy do oddawania waszych głosów na <https://www.korczakowo.org/korczakowska-lista-przebojow/> i poznajmy najpopularniejszą Korczakowską piosenkę. Wśród głosujących rozlosujemy 5 zestawów Korczakowskich gadżetów.

Maciek Konieczny





Wracajcie chwile zaczarowane

Dwa lata temu z okazji 50 lecia Korczakowa udało się namówić ponad pięćdziesięcioro z nas do spisania wspomnień związanych z tym szczególnym miejscem. Stworzyliśmy publikację, w której na 140 stronach przywróciliśmy, jak w piosence Bożki, nasze „zaczarowane chwile”. Ten pierwszy rocznicowy nakład rozszedł się w mgnieniu oka jeszcze podczas jubileuszowego obozu 2019 roku. Zbliża się kolejna nasza rocznica – sześćdziesięciolecie powstania Korczakowców, a z nią pytanie: czy nie wydać tej książki ponownie, uzupełniając dotychczasowy zbiór o wspomnienia tych, którzy nie dopisali się do poprzedniego zbioru?

Pytanie z lidu ma oczywiście charakter retoryczny, ponieważ jak tylko z Michałem zaczęliśmy taki pomysł rozważać i pytać wokół czy warto, podniosły się natychmiast głosy aprobaty. Oczywiście, że powinniśmy wydać taki zbiór. Wielu z nas chętnie do tamtych wspomnień chciałoby dorzucić na strony książki także opis swoich chwil, równie zaczarowanych, jak tamte.

Mamy oczywiście świadomość, że wydanie tej publikacji oznacza również koszty i jeśli zdecydujemy się ją wydrukować, to trzeba będzie tę kasę znaleźć. To jednak będzie drugi etap naszego myślenia i teraz on całkowicie nas nie zajmuje. Chcemy się najpierw skupić nad zebraniem materiałów do tego suplementu, o który uzupełnimy poprzednie wydanie.

Zadziałyśmy więc tak po naszymu, po korczakowsku, jak drzewiej bywało – najpierw idea, działanie, zbieranie materiałów, opracowanie, a na końcu dopiero refleksja: „Kurczę, ale skąd wziąć na to kasę?”. Tak jak zwykle, zastanowimy się potem. Rozwiązań jest kilka. Jak już będziemy mieli złożoną książkę, zobaczymy, ile jest tam stron, sprawdzimy, ile będzie kosztował druk, poprosimy zainteresowanych o deklaracje, że chcą ją kupić. Złożymy zamówienie w drukarni na taki nakład, na jaki będzie nas stać. Spróbujemy też znaleźć jakichś sponsorów – wtedy cena jednostkowa spadnie. Może uda się zdobyć w samorządach jakieś dotacje itd. itp. Zawsze też możemy ją złożyć jedynie w formie elektronicznej i udostępnić zainteresowanym do pobrania. To rozwiązanie jednak będzie ostatecznością.

Powtórzę jednak z uporem maniaka – to jest sprawa wtórna! Najpierw stwórzmy publikację, a potem zaczniemy się martwić o szczegóły logistyczne. Ogłaszam więc alert – Korczakowcy - do piór!

Sorry, mała uwspółcześniona korekta hasła:

Korczakowcy - do laptopów!

Niech nikt nie waży się przysyłać mi tekstów spisanych piórem. Wszystkie wspomnienia w formie plików tekstowych, a fotki w formacie *.jpg.



A teraz najważniejsze:

Wszystkie materiały, które chcecie przesłać do wykorzystania w publikacji przesyłajcie na mój adres mailowy:

asibilski56@gmail.com

Chciałbym tę publikację przygotować do druku do wakacji, więc teksty przesyłajcie możliwie jak najszybciej. Czas pandemii to dobry moment na skupienie się nad klawiaturą. Nie zmarnujcie go, żeby potem nie zabrakło dla Was miejsca na łamach.

W razie pytań kontaktujcie się ze mną mailowo.

Andrzej Sibilski



SZEF. SPIRITUS MOVENS CAŁEJ HISTORII

- Stefan Klepacki

Dla zachęty i przykładu. Tak swoje wspomnienia opisał Stefan Klepacki. Czekamy na Twój opis "chwil w korzonku, chwil z biedronką".

Gdy usłyszałem o mającej powstać książce o Korczakowie, wypełnionej wspomnieniami uczestników obozów, pomyślałem, że sam już nic nie napiszę. Przeżyłem wiele jubileuszy, kolejnych rocznic szczepu i obozów, napisałem wtedy wiele lepszych lub gorszych tekstów, snując wspomnienia i refleksje. Czy można jeszcze coś dodać? Czy nie należałoby zostawić miejsca współczesnym Korczakowcom, dla których nasze wspomnienia mogą wydać się odległe i obce? Czy istnieje jakieś spoiwo, które może skleić świat młodości i dojrzałości, świat odległych historii i współczesnego przeżywania chwil w Korczakowie? To w gruncie rzeczy najważniejsze pytanie: co nas łączy?

Jeśli ktoś złapie korczakowskiego bakcyła - ścieżka obozowej „kariery” od uczestnika do instruktora wydaje się naturalna. Na początku ważne dla nas to, że obóz ma ciekawy program, że wszystko jest dobrze wymyślone i zorganizowane. Potem z zaskoczeniem stwierdzamy, że przyjemność sprawia nam zaangażowanie, którego się wymaga. Że stres z tego płynący jest twórczy. Nie ma nudy, jest konieczność używania szarych komórek. I kluczowa sprawa: odkrywamy swoje zainte-

resowania, poznajemy swoje talenty, bo przecież każdy jakieś ma. Korczakowo pomaga je dostrzec i rozwijać. Pamiętacie przyspieszone bicie serca wywołane lękiem przed zabranieniem głosu w dyskusji? Przed pierwszym występem na scenie? Oceną przez rówieśników, kadre lub Szefa napisanego przez nas tekstu piosenki czy artykułu do naszej gazety? To wtedy odkrywamy takie pojęcia, jak wiara w siebie, uznanie, autorytet. Wykorzystanie tej wiary, wiedza o swoich mocnych stronach i talentach, pozwalają aktywniej funkcjonować w roli uczestnika, a później działać w roli instruktora. Bo przecież gdy znamy siebie, gdy stajemy się specjalistami w jakiejś dziedzinie, jesteśmy wiarygodni. To kapitał, który wykorzystujemy nie tylko w Korczakowie. Zabieramy go z tego miejsca na całe przyszłe życie. Tylko wtedy jeszcze o tym nie wiemy.

Po latach stwierdzamy, że wiele doświadczeń z Korczakowa owocuje w dorosłej przestrzeni. Umiejętność życia w grupie, odpowiedzialność, zdolności organizacyjne. Otwartość na innych, pokonywanie lęku przed zabranieniem głosu. Świadomość, że można mieć własne zdanie, przy szacunku dla zdania innych. Zdolność

do kompromisu. Trochę tego jest, prawda? I nawet jeśli nasza natura nie pozwoliła na wykorzystanie wszystkich z tych doświadczeń (Korczakowo to przecież nie kuźnia ideałów), to po korczakowskich szlifach w każdym zostaje jakiś pozytywny ślad.

Łączy nas to, że mieliśmy szczęście. Znaleźliśmy się w odpowiednim czasie w odpowiednim miejscu. Trafiliśmy na ludzi, dla których byliśmy ważni, dla których ważny był nasz rozwój.

Szef. Jerzy Zgodziński. Spiritus movens całej tej historii. Mieliśmy szczęście, że w pierwszej pracy po polonistycznych studiach powierzono mu założenie drużyny harcerskiej. Mieliśmy szczęście, że jego wybór sprawił, iż jej patronem stał się Korczak, co nie było takie oczywiste w czasach tzw. głębokiej komuny.

Korczak i jego podejście do dziecka, niebanalny patron z mądrością, którą po latach, bardziej lub mniej udanie, staraliśmy się przenosić na własne dzieci. Mieliśmy szczęście, że Szef, przeczuwając w nas nieodkryte dotąd pokłady wrażliwości na piękno, chciał dzielić się z nami swoimi fascynacjami: poezją, muzyką klasyczną, teatrem. Rewanżowaliśmy się z czasem, zarażając go naszymi pasjami, rockiem symfonicznym czy jazzem. Szef był świetnym partnerem, ale czasem budził lęk,



gdy gow jakiś sposób zawodziliśmy. Próbowaliśmy wtedy odkrywać, co zrobiliśmy nie tak, buntowaliśmy się, uważając się za skrzywdzonych. Walczyliśmy o jego akceptację. Bolało, gdy nie stawał w Kręgu. Ale gdy stawał w nim obok nas, inicjując przekazywanie uścisku ręki, rosły nam skrzydła. To był najwyższy rodzaj uznania. Mieliśmy szczęście, bo w Korczakowie spotkaliśmy Przyjaciół. Ten wspólny czas, wspólne działania wokół tych samych wartości zbudowały więzi, które

pozwalają tym przyjaźniom trwać do dziś. Korczakowo żyje. To, co wydawało się, że runie po śmierci Szefa, nie tylko trwa, ale rozwija się dalej. Mam ogromny szacunek dla członków obecnej kadry za to, co robi, by realizować sprawdzony program, wciąż rozbudowując go o nowe pomysły. Jako że czasem odwiedzam Korczakowo, widzę, jaką radość sprawia im działanie. Jaką są zgraną grupą. Jak niesie ich wspólna pasja.

Wspomnienia powinno się pisać w czasie przeszłym. Ze zdumieniem stwierdzam, że prawie wszystko to, co napisałem, jest w czasie teraźniejszym. Kolejni młodzi ludzie docierają do tego miejsca i zaczynają zapisywać swoją korczakowską kartę. Nie przeczuwają, że to może przełomowa chwila w ich życiu. My już to wiemy. Wiedzą świadkowie naszych chwil. Dawny zagajnik to dziś las dojrzałych drzew.

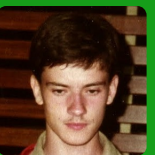
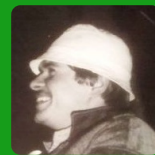
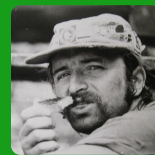
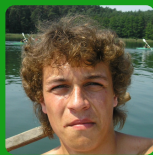
P.S. Przełomowa chwila, odkrywanie swoich talentów i pasji – to nie są dla mnie puste hasła. Pora się uwiarygodnić. Kiedy w Korczakowie złamałem nogę, nie wiedziało, co zrobić z kimś, kto ma gips od kostki do pachwiny. Posadzono mnie w kempingowym domku, jakich wtedy w Korczakowie było sporo. Tam wisiał mikrofon, służący do wzywania na posiłki. Użyłem go w innym celu. Stworzyłem radio. KOR-Radio. Odkryłem, że lubię mówić do mikrofonu. To właśnie wtedy, w Korczakowie, odkryłem w sobie duszę radiowca. Na studiach pierwsze kroki skierowałem do studenckiego radia. Spędziłem w nim 6 lat. Choć nie byłem dziennikarzem, a inżynierem, dostałem pracę w Polskim Radiu. Przepracowałem na jego rzecz prawie 30 lat, robiąc to, co kocham.

Stefan Klepacki



Sześćdziesiąt twarzy Korczakowców

zupełnie przypadkowych, wybranych tendencyjnie (albo dlatego, że mieliśmy foto)



Program Zlotu

PIĄTEK 10 WRZEŚNIA 2021

15.00 Przyjazdy pierwszych uczestników,
zakwaterowania

18.00 Kolacja

19.00 Wspominki raczej niezobowiązujące

SOBOTA 11 WRZEŚNIA 2021

9:00 Śniadanie

10:00 Ruszaj w góry miły bracie

W międzyczasie przyjazdy pozostałych
uczestników rocznicowego zlotu

15:00 Wystawa Kor - pamiątek przy kawie
i ciastkach

16:00 Obiad

16:50 Wspólne zdjęcie

17:00 60 lat Korczakowców w 60 minut

19:00 Muzycznie przez 6 dekad -
Korczakowski Zespół Reprezentacyjny

20:30 Kolacja

21:00 Ognisko (jeżeli warunki pozwolą)
lub jego substytut przy kominku w Kręgu
Przyjaciół – gawędy, wspomnienia,
piosenki

23:00 Nocne Korczakowców rozmowy

NIEDZIELA 12 WRZEŚNIA 2021

9:00 Śniadanie

11:00 Wyjazdy uczestników rocznicowego zlotu

